



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(742)

32. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 3 marca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat możliwości wykorzystania nowoczesnych narzędzi dydaktyczno-merytorycznych w edukacji kulturalnej młodego pokolenia na przykładzie Filtoteki Szkolnej.
2. Ocena instrumentu przez komisję.
3. Przedstawienie planu pracy komisji na rok 2009 przedłożonego marszałkowi Senatu.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Piotr Andrzejewski)

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam przede wszystkim panią marszałek Krystynę Bochenek, która sprawuje pieczę nad pracami naszej komisji, a która w poprzedniej kadencji parlamentu była jej przewodniczącą, a także pana ministra, szanownych gości i oczywiście członków komisji.

Pierwszy punkt porządku obrad dzisiejszego posiedzenia to jest informacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat możliwości wykorzystania nowoczesnych narzędzi dydaktyczno-merytorycznych w edukacji kulturalnej młodego pokolenia na przykładzie Filмотeki Szkolnej.

Tematyka została zakreślona bardzo szeroko, ale Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaproponowało, co należy podkreślić, pewnego rodzaju otwarty kanon filmów wychodzący naprzeciw nowym zapotrzebowaniom młodego pokolenia, które absorbuje kulturę nie tylko przez słowo pisane. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy słowu towarzyszy przekaz komputerowy, internetowy, a zwłaszcza przekaz wizualny przetworzony artystycznie. I chodzi o nośność tego przekazu, jeżeli chodzi o to, co młode pokolenie chce uzyskać, co może uzyskać i co zechce wykorzystać w swojej dalszej edukacji i działalności. Nie będę się jednak zbytnio rozgadywać na ten temat. Dostaliście przecież państwo zestaw pozycji wchodzących w ten kanon filmowy.

Teraz poprosiłbym pana, Panie Ministrze, albo osobę przez pana wskazaną o łaskawe przedstawienie tej informacji. Rozumiem, że już państwo macie sondażowe doświadczenia z prezentacji tego kanonu filmowego w poszczególnych szkołach.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Szanowni Państwo!

Zanim przejdę do przedstawienia tej informacji i podzielenia się z państwem wrażeniami, bo miałem przyjemność brać udział w promocyjnych wydarzeniach związanych z Filмотeką Szkolną w dwóch szkołach w dwóch różnych województwach, pozwolę państwo, że najpierw przedstawię gości, których dzisiaj zaprosiliśmy. Przede wszystkim witam pana Andrzeja Jakimowskiego, którego miałem przyjemność dzisiaj poznać. Jest to dla mnie twórca absolutnie wyjątkowy. Dwa jego filmy, które zobaczyłem, „Zmruż oczy” i „Sztuczki”, to dla mnie iskierki nadziei dla polskiego kina.

Bardzo się cieszę, że to właśnie pan Andrzej Jakimowski reprezentuje twórców na dzisiejszym posiedzeniu. Witam także pana dyrektora Maksymiliana Celedę, dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w naszym ministerstwie, i panią Zinę Jarmoszuk, dyrektor Departamentu...

(*Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zina Jarmoszuk: Departament Mecenatu Państwa.*)

...Mecenatu Państwa w naszym ministerstwie, a także panią... Przepraszam, ale nie pamiętam nazwiska...

(*Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Anna Sienkiewicz-Rogowska.*)

Tak jest. Pani Anna Sienkiewicz-Rogowska reprezentuje Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Szanowni Państwo, żeby zrozumieć takie przedsięwzięcie jak Filmoteka Szkolna, a mam nadzieję, że wkrótce dojdzie do przedsięwzięć o podobnym charakterze, trzeba z dużą szczerością spojrzeć na to, co się dzieje w zakresie dostępnej edukacji kulturalnej w przestrzeni Rzeczypospolitej, mającej pewne poukładane metodycznie instrumenty i będącej po prostu skuteczną. Gdybyśmy bowiem popatrzyli na to, w jakim stopniu Polacy uczestniczą w życiu kulturalnym, to okazałoby się, że dane statystyczne w tym względzie nie są zbyt zadowalające. Powiem nawet więcej, Polacy dopiero na którymś miejscu wybierają taką formę kontaktu z kulturą, jak teatr, kino autorskie, filharmonia, opera. Szacunkowo jest to niespełna 2% całej populacji. A więc jest ogromny obszar do tego, by szukać sposobów na usystematyzowaną, uporządkowaną formę edukacji i przygotowanie do kontaktu z kulturą. Może nie w pełni powszechnego kontaktu, ale przynajmniej skierowanego do tych jednostek, które wyrażają chęć i które mają predyspozycje, żeby funkcjonować w takim życiu kulturalnym. Tak to jest z dziełem sztuki, że najczęściej rozpatrujemy je właśnie poprzez pryzmat jego samego i jego twórcy. Zapominamy o tym nieodłącznym, immanentnym składniku dzieła sztuki, jakim jest odbiorca, jakim jest ten, który to dzieło sztuki dopełnia.

Proszę państwa, film jest uznawany za kolejną muzę, bo nie jest to medium absolutnie klasyczne, ale w polskiej rzeczywistości jest tak, że polską kulturę trzeba rozpatrywać w całości, mając na uwadze również polską kinematografię. Filmoteka Szkolna to próba uporządkowania kinematografii polskiej i może dlatego nie używałbym w odniesieniu do niej słowa „kanon”. Pani z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej może powie więcej na temat tego, jak doszło do powstania tej listy, która się złożyła na Filmotekę Szkolną. Dyskusja trwała bardzo długo i to nie dlatego, że nie było z czego wybierać, tylko dlatego, że lista pozycji, z której można było skorzystać, była dużo większa niż możliwość zamknięcia tego w takiej skończonej formule.

Szanowni Państwo, ta propozycja trafiła do wszystkich szkół na terenie Rzeczypospolitej w formie podarunku bez konieczności zapłaty za niego. Zapewne trafiło to w różne miejsca pod względem przygotowania tych, którzy będą to prezentowali uczniom. Miałem przyjemność brać udział w takich prezentacjach reklamujących całe przedsięwzięcie w dwóch województwach. Było to w Trójmieście i w Lublinie i powiem państwu, że była spora różnica, jeżeli chodzi o przygotowanie tych, którzy będą to prezentowali i będą musieli przekazać to uczniom, bo z nimi rozmawialiśmy. W Trójmieście mieliśmy na sali nauczycieli, którzy czekali na coś takiego i którzy przy

istniejących już obecnie możliwościach już od lat w przeróżnych formach zajęć pozalekcyjnych próbują przedstawiać młodzieży kino polskie, próbują uczyć ją, jak patrzeć na kino polskie i jak je odbierać. W Lublinie zaś, oczywiście nic mu nie ujmując, nie było takiego zainteresowania. Padały pytania bardzo ogólnie sformułowane i można było wyczuć, że dopiero wprowadzamy w temat, zachęcamy do tego, żeby nauczyciele podjęli właśnie taką próbę, żeby, wykorzystując możliwości nauczania powszechnego, zaczęli też uczyć patrzenia na kino.

Proszę państwa, pomysł w sensie metodycznym jest doskonały, bo każda poszczególna część jest tak skonstruowana, że oprócz oczywiście DVD, na którym możemy sobie zobaczyć nie tylko poszczególne filmy, lecz również komentarz profesora Lubelskiego, który uczy patrzeć na film w sposób mądry, później, jak pamiętam, jest taka aktualizacja, czyli wypowiedź o filmie współczesnych twórców, jakieś zespoły beatowe itd. W tym pomysle chodzi o to, żeby złapać kontakt z odbiorcą. Do tego jest dołączona w formie pisemnej cała częśćka metodyczna pomagająca przygotować się nauczycielowi, wprowadzająca w zagadnienie i mówiąca o tym, dlaczego na przykład te konkretne filmy są włączone w taką lekcję, jak na przykład film „Nienormalni” w lekcję „Moralność kamery”. Podaję ten przykład, bo akurat wyjąłem ten egzemplarz. Jest to rzeczywiście dobrze przygotowana pomoc dydaktyczna, bo tak to nazwałbym, oczywiście z takim zastrzeżeniem, że niezbędne są: dobre chęci, jakieś systemowe i mądre spojrzenie oraz pewna przychylność samych władz szkolnych. Jeżeli nauczyciel poświęci minimum czasu, żeby przygotować się na prezentację tego filmu i później jego omówienie czy wprowadzenie do filmu i jego zaprezentowanie, w zależności od tego, jaką metodykę wybierze, ma do dyspozycji instrument, który pomoże mu skontaktować się z młodzieżą.

Chciałbym podkreślić to, co najważniejsze, bo akurat w przypadku tego wielkiego przedsięwzięcia była to istotna kwestia, czyli uregulowanie wszelkich praw autorskich itd. Twórcy polscy absolutnie stanęli na wysokości zadania, rezygnując, wręcz tak to można powiedzieć, z pewnych praw im przynależnych, i załatwiliśmy to tak, że można było ogarnąć finansowo całe to przedsięwzięcie. Jest jeszcze jedna kwestia, która dla mnie jest niesłychanie istotna, że jest to w jakiś sposób promocja polskiej kultury. Mówię o tym, bo niestety, nadal jest tak, że w repertuarze instytucji kulturalnych funkcjonujących w polskiej przestrzeni, finansowanych w dużej mierze ze środków publicznych, często zapomina się o rodzimej twórczości, poszukując przeróżnych pozycji pozapolskich. W tym przypadku mamy do czynienia jednak z pewną kodyfikacją, bo nie nazywałbym tego kanonem, polskiego kina. Myślę, że w zakresie szeroko pojętej edukacji kulturalnej ten naprawdę niedrogi pomysł stanowi instrument mogący być bardzo szeroko wykorzystywany przez tych, którzy zechcą – co jeszcze raz podkreślam – z tego korzystać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz może gdybym mógł prosić państwa o jeszcze parę słów na temat perspektyw rozwojowych tego przedsięwzięcia, bo w tym otrzymanym materiale jest kilka takich punktów, które wydają się być godne podkreślenia jako pewna inspiracja aktywności. To nie jest tylko związane z tym, że adresaci mają być czynni, lecz również

z bardzo nowoczesną formułą współdziałania z tym materiałem filmowym. Może pani Sienkiewicz-Rogowska z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej nam to przedstawi...

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Dobrze.)

...jeżeli dobrze adresuję moje pytanie.

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Tak, jak najbardziej.)

Bardzo proszę.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Rzeczywiście staraliśmy się, żeby ten materiał, który pojawi się w szkołach, mógł być wykorzystywany w sposób nowoczesny, i chcieliśmy jak najszybciej wdrożyć pomysł, żeby wszystkie zaplanowane działania odbywały się w szkołach i wśród nauczycieli. Jakie to są perspektywy? Tego pakietu, choć jego wydanie trwało i kosztowało nas dwa lata pracy, wcale nie traktujemy jako dzieła skończonego. To jest dopiero początek. Mamy świadomość, że musimy przygotować nauczycieli do tego, żeby umieli wykorzystywać nowy materiał, który pojawi się w szkole. Anegdota związana z przyjęciem tego pakietu w szkole opowiem później, jeśli oczywiście będzie na to czas.

Tak jak pan minister powiedział, nie jest to, co też chcę podkreślić, kanon filmu polskiego. Zespół naukowców, który pracował przy tym zestawie, nie chciał absolutnie tworzyć kanonu, wręcz przeciwnie, tak ułożył tematy wywoławcze – i one są tymi poszczególnymi tematami lekcji – żeby nauczyciele w szkole mogli rozmawiać z uczniami na temat kondycji społeczeństwa, historii, pewnych zagadnień filozoficznych i odwoływać się do literatury czy bardzo szeroko rozumianej sztuki. Od razu muszę powiedzieć, że wybór dla nich był bardzo trudny, bo wiadomo było, biorąc pod uwagę wielkość środków przeznaczonych na ten program, że nie zmieścimy całej kinematografii polskiej na tych płytach. Państwo zdajecie sobie z tego sprawę, że już sam wybór spośród ponad tysiąca pięciuset polskich filmów fabularnych ograniczający się do dwudziestu sześciu był bardzo trudny.

Ale co dalej? Rzeczywiście na początku stycznia rozesłaliśmy razem z ministerstwem i z Polskim Wydawnictwem Audiowizualnym te pakiety do czterestu tysięcy szkół w Polsce. W tej chwili trwa również wysyłka do szkół polskich za granicą. Tę akcję prowadzimy we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej rejestrującym szkoły za granicą i wydającym im certyfikaty, dzięki czemu wiemy, którym to szkołom możemy wysłać ten pakiet, bo ich liczba jest oczywiście ograniczona. Od 22 marca zaczynamy już pierwsze szkolenia dla trenerów Filmoteki Szkolnej, bo założyliśmy sobie, że w Polsce rozwinie sieć trenerów, czyli nauczycieli metodyków, którzy będą mogli innych nauczycieli wspierać i trochę uczyć tego, jak wykorzystywać ten pakiet. Jest to przede wszystkim ważne dlatego, że od września 2009 r. wchodzi nowa podstawa programowa do szkół i jest to bardzo duża szansa dla Filmoteki Szkolnej, bo jest to kompleksowy program absolutnie zgodny z rozszerzoną podstawą programową, gdzie nacisk na sztuki audiowizualne jest bardzo mocno położony. Tak więc nauczyciele dostają gotowy materiał do wykorzystania od zaraz, ponieważ na tych płytach nie znajdują się tylko filmy, tak jak pan minister wspominał, lecz również materiał przygotowany przez filmoznawców, stanowiący punkt wyjścia dla nauczycieli do konstruowania lekcji.

A jeśli nadal któryś z nauczycieli nie czułby się na siłach, może odtworzyć wprowadzenie filmoznawcy profesora Tadeusza Lubelskiego. A więc tak naprawdę nie ma argumentów, żeby nauczyciel mógł powiedzieć, że nie może sobie poradzić z tym materiałem, bo postaraliśmy się chyba ze wszystkich stron podpowiedzieć mu, jak to zrobić.

Równocześnie rozwijamy stronę internetową Filmoteki Szkolnej, gdzie już w tej chwili umieszczone są przykładowe scenariusze lekcji dla nauczycieli w podziale na gimnazja i licea. Umieszczamy tam również materiały, do których zdobyliśmy prawa. Są to opracowania filmoznawcze, a także teksty krytyczne, recenzje i innego typu materiały. Muszę powiedzieć, że współpraca ze wszystkimi układa się rzeczywiście świetnie, bo nagle przestaliśmy mieć problem z jakimś usilnym zdobywaniem praw autorskich. Wszyscy je nam po prostu oddają do Filmoteki Szkolnej, bo to jest coś, co wszyscy bardzo doceniają.

Kolejne przedsięwzięcie, która czeka szkoły w przyszłym roku szkolnym, to bardzo duży interaktywny kurs internetowy, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy w stanie objechać wszystkich szkół. To jest zupełnie niemożliwe, ale zakładamy, że uda nam się zamieścić filmy w Internecie, tak żeby nauczyciel miał szansę zadać uczniom, że tak powiem, obejrzenie filmu w domu. To jest kolejny problem, z którym musimy się zmierzyć, bo niektóre szkoły troszkę się wykręcają, że na obejrzenie pełnometrażowego filmu fabularnego w szkole trzeba by wygospodarować jakieś specjalne godziny. W związku z tym postaraliśmy się im pomóc i mam nadzieję, że już niedługo będą mogli zadać uczniom obejrzenie filmu w domu. Pracujemy nad tym, żeby strona internetowa miała takie narzędzia. To tyle, jeśli chodzi o rozwój tej części pierwszej Filmoteki Szkolnej.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że w najbliższy piątek spotyka się Rada Programowa Filmoteki Szkolnej i będzie pracowała nad kolejnymi dwunastoma tematami lekcji dotyczącymi filmu polskiego, bo mamy takie poczucie, że wiele tematów nie zostało poruszonych. Bardzo często pojawia się taka propozycja, żebyśmy spróbowali pokazać również różnorodność kulturową. Siłą rzeczy na tym pierwszym etapie nie mogliśmy zrealizować wszystkich tych tematów i te nowe tematy nie będą już wydawane w takiej formie namacalnej, tylko właśnie chcemy, żeby można było oglądać te filmy już za pośrednictwem platformy internetowej.

Kolejne plany to część druga Filmoteki Szkolnej, czyli film światowy, co na pewno zajmie nam kolejne dwa lata, bo pozyskanie praw do arcydzieł kina światowego z całą pewnością nie będzie już takie proste, jak pozyskanie praw do filmów polskich. To z mojej strony zapowiedź tego, co będzie miało miejsce już w niedługim czasie.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zwrócić uwagę na ten materiał przesłany przez ministra – rozumiem, że państwo go otrzymaliście – dotyczący działań wokół tych filmów w szkole w przyszłości, jak pobudzanie eseistyki i jednocześnie inicjowanie aktywnej twórczości, bo tak to rozumiem, wśród młodzieży wokół tematów, dla których ta filmoteka pełni charakter ilustracyjny.

I prosiłbym też o parę słów na temat tego...

(*Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Tak, dobrze.*)

...jak zrodziły się te tematy, bo przecież mamy tutaj wiele elementów, które będą się być może opierały na propedeutyce filozofii, światopoglądzie etycznym, rozdrożach historii, portrecie zbiorowości między fikcją a rzeczywistością, malarskich inspiracjach.

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Czyli mam sięgnąć do początków?)

Chodzi o to, jak się rodziła sama ta wywoławcza tematyka, kto stał za tym pomysłem i w jakim zakresie jest to jednocześnie programowanie dalej aktywności tych, którzy będą chcieli korzystać z tej filmoteki. Można by prosić o parę słów na ten temat?

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Tak, oczywiście.)

Zaraz później przejdziemy do zadawania państwu pytań.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Rzeczywiście, najpierw została powołana Rada Programowa Filmoteki Szkolnej, to było dwa lata temu, która to ustosunkowała się do pomysłu, bo utworzenie tego typu filmoteki, czego w żaden sposób nie chcemy mówić, nie jest czymś nowym. Filmoznawcy marzą, odkąd film pojawił się jako nowe medium, o tym, żeby uczniowie uczyli się na temat filmu w szkole, ale z różnych względów, przede wszystkim technologicznych, nie był to możliwe przez wiele, wiele lat. Wtedy, kiedy technologia, czyli choćby wytlóczenie tych filmów na płytach DVD, wreszcie na to pozwoliła, a myślę, że Internet już zupełnie zmieni tę sytuację, można było myśleć o tym zestawie. Pomysłodawcą ułożenia tematów i takiego do nich podejścia był pan Jerzy Sosnowski. Początkowe pomysły związane z Filmoteką Szkolną opierały się na tym, że będziemy starali się zaproponować dwa osobne pakiety filmów dla gimnazjum i dla liceum, ale kiedy zebrał się zespół redakcyjny broszur Filmoteki Szkolnej pod kierownictwem pani profesor Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej z Uniwersytetu Łódzkiego, musieliśmy ograniczyć te propozycje ponad osiemdziesięciu tematów z różnych względów, również z tego powodu, że chcieliśmy po prostu szybko móc zrobić ten pierwszy pakiet. Od razu może przywołam kolejne nazwiska. W pracy nad tym pomysłem uczestniczyli pan profesor Tadeusz Lubelski i pan profesor Tadeusz Szczepański razem ze swoim zespołem współpracowników naukowych. Tutaj muszę powiedzieć, że wtedy nasza pani dyrektor Agnieszka Odorowicz zaproponowała, żebyśmy jednak spotkali się w takiej grupie roboczej gdzieś poza Warszawą – teraz śmiejemy się, że było to konklawe – gdzie dostaliśmy zadanie, że trzeba ten pakiet ostatecznie opracować, tak żeby można było już go realizować. Między innymi ja stałam na straży, żeby grono naszych naukowców opuściło ośrodek nad Zegrzem z poczuciem dobrze spełnionej misji, czyli opracowaniem dwudziestu sześciu tematów. I tak też się stało. To były trzy dni bardzo intensywnej dla nich pracy, ale wszyscy to bardzo miło wspominają. Pan Andrzej był na konferencji prasowej, więc chyba słyszał, jak zupełnie nieprzymuszani mówili o tym, że było to niezwykle. I tak naprawdę tam wśród wielu bardzo burzliwych decyzji, bo to był dla nich wszystkich ogromnie trudny problem, zdecydowali się podjąć próbę ułożenia właśnie tak skonstruowanych dwudziestu sześciu tematów. Pojawiają się wśród nich zagadnienia, takie jak „Esej filmowy”, gdzie uczniowie mogą zobaczyć film „Iluminacja” Krzysztofa Zanussiego czy „Prekursor” Grzegorza Królikiewicza, albo bardzo poważny temat „Kim jestem”, na który odpowiada film „Zmruż oczy” pana Andrzeja Jakimowskiego. I tak oto powstało tych dwadzieścia sześć pierwszych tematów.

Wszyscy mają świadomość, że te tematy nie wyczerpują wszystkiego, o czym można dyskutować za pomocą filmu, niemniej jednak w dużej mierze uznajemy, że jest to w pewien sposób wybór autorski znajdujący miejsce w podstawie programowej nauczania dla gimnazjum i liceum w zasadzie w ramach wszystkich przedmiotów, bo w języku polskim, nauce o społeczeństwie, wiedzy o kulturze, historii i na lekcjach wychowawczych. Tak więc jest to naprawdę materiał, który w szkole można wykorzystywać nie tylko opierając się na zajęciach pozalekcyjnych, lecz również włączyć go w program normalnych lekcji.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa, prezenterów tego programu, chciałby jeszcze zabrać głos? Panie Ministrze, czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Czy przejdziemy do...?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Druga faza to jest faza pytań, która chyba będzie równie interesująca jak pierwsza. Państwo będziecie mogli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bardzo proszę, pani marszałek chciała zabrać głos.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący, przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Muszę powiedzieć, że na ręce pana ministra składam wyrazy uznania dla wszystkich państwa, dla Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i dla tych wszystkich podmiotów, które się włączyły i które doprowadziły do tego, że dzisiaj mamy możliwość fizycznie, że tak powiem, oglądać tę filмотekę.

Muszę powiedzieć, że wiem z jak dużym uznaniem wśród kolegów posłów i senatorów ubiegłej kadencji spotkała się państwa inicjatywa, w której miałam przyjemność brać udział, czyli prezentacja filmów polskich pod nazwą „Film polski w kulturze narodowej”. Uważam, że to była inicjatywa nie do przecenienia. I naprawdę wobec tych, którzy sfinansowali ten pomysł, i tych, którzy na niego wpadli – trudno tutaj wszystkich wymienić z imienia i nazwiska – i tych, którzy go promują, należy się chapeau bas. Jest to genialny pomysł, aby właśnie w ten sposób wychodzić do ludzi, do uczniów, bo przez te wszystkie działania powodujecie państwo rzeczywiście wielkie zainteresowanie filmem polskim. Za sprawą tego projektu wszystko mamy na wyciągnięcie ręki, ale to jest już zupełnie inna sprawa, podobnie rzecz się ma z państwa obecnością. Prosimy o kolejne filmy, które dziś już prezentuje pan poseł Fedorowicz, nie ja, w gmachu parlamentu, bo posłowie i senatorowie czekają na te propozycje i przypominają sobie albo nawet często po raz pierwszy widzą te perły polskiej filмотeki.

Mam świadomość, że to jest część pierwsza, bo pan przewodniczący położył przede mną różne pisma kierowane do państwa z prośbą, żeby poszerzyć ofertę, czy z pytaniami, dlaczego takie a nie inne pozycje znalazły się w tym pakiecie. Ale wiadomo, że zawsze ktoś nie będzie usatysfakcjonowany. To jest tak samo jak z listą lektur, że nie ma takiej możliwości, żeby za jednym zamachem wszystko pomieścić. Oczywiście prosimy o to, aby państwo rozszerzali tę ofertę w miarę możliwości finansowych.

A teraz chciałabym przejść do pytań. Nie do końca mam świadomość, w ilu szkołach to już jest realizowane i jaki jest sposób rozpowszechniania tego pakietu. Pro-

szyć to jeszcze raz wyraźnie powiedzieć, jak to wygląda pod tym kątem. Czy można to kupić, bo zdaję sobie sprawę, że jest to na przykład znakomity prezent dla różnych instytucji publicznych czy osób, czy choćby nawet parlamentarzystów, który można ofiarować w różnych sytuacjach...?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, Pani Senator, chodzi mi nie o „dla”, tylko „od”, bo źle powiedziałam. Wtedy, kiedy gdzieś jesteśmy, ale czy to ma sens, jeśli rzeczywiście to dotrze do tych szkół, bo przecież bywamy w różnych miejscach czy jako Senat opiekujemy się Polonią i Polakami poza granicami kraju. Jaka będzie ta dystrybucja właśnie na zewnątrz i czy możemy w tym w jakiś sposób też uczestniczyć w miarę naszych parlamentarnych zadań, upowszechniać te idee? Ale nie wiem, jak to praktycznie wygląda i czy to jest w sprzedaży.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Kto z państwa...

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Może ja odpowiem.)

Bardzo proszę.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

W tej chwili pakiety Filmoteki Szkolnej trafiły do wszystkich gimnazjów i tych szkół ponadgimnazjalnych, które kończą się maturą.

(Senator Krystyna Bochenek: Ile to już jest szkół?)

Czternaście tysięcy szkół.

Tak jak mówiłam, kolejne egzemplarze trafiają do szkół polskich za granicą. Ta lista szkół jest cały czas tworzona. Ta akcja jest skonstruowana w ten sposób, że MEN, departament, który nadzoruje szkolnictwo poza granicami kraju, a także MSZ rozpozyszczyły informację o tym, że jest Filmoteka Szkolna, a my prosimy o zgłaszanie się szkół, które, jak mówiłam, są sprawdzane, czy są zarejestrowane na liście MEN, i wtedy rozsyłamy te pakiety za granicę. Mamy już pierwsze zamówienie i w kwietniu będziemy prowadzić szkolenia w Wilnie dla szkół polskich na Litwie, a w związku z tym, że jest to niedaleko, będziemy mogli je przeprowadzić.

Jeśli chodzi o to, czy można kupić ten pakiet, to informuję, że nie można go kupić. Cała ta akcja udała się tylko dlatego, że działamy na podstawie, że tak powiem, ustawy oświatowej, która mówi o tym, że jeśli materiał wykorzystywany jest w celach dydaktycznych, pokazy odbywają się za darmo. W związku z tym nie mamy do tego prawa, tak naprawdę ten pakiet jest bezcenny. Nie ma ceny i nie może być sprzedawany. Jest tylko i wyłącznie przeznaczony dla szkół i tylko tam może być wykorzystywany.

(Senator Krystyna Bochenek: Jedno pytanie. Na ile jesteście przygotowani na tę dystrybucję na zewnątrz, poza Polskę? Są jakieś ograniczenia?)

Są ograniczenia. Wyprodukowaliśmy piętnaście tysięcy zestawów, część z tych zestawów otrzymały biblioteki wydziałów pedagogicznych na uczelniach polskich, wydziałów polonistycznych, oczywiście wydziałów filmoznawczych, również po to,

żeby kształcący się tam studenci mogli zapoznać się z materiałem i być przygotowanymi do jego prezentowania uczniom, bo większość z nich trafi do szkół. W tej chwili mamy jeszcze około pięćset egzemplarzy, które przeznaczyliśmy dla szkół za granicą.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący i później pani przewodnicząca.

Bardzo proszę, pan...

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Chciałem tak à propos, wstyd się przyznać, ale potrzeba... Wysłałem SMS do Wilna i dostałem odpowiedź, że państwo...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Pan przewodniczący Andrzej Person. Przepraszam, ale to do protokołu.)

...rzeczywiście w kwietniu tam dotrą. Wcześniej już słyszałem bardzo ciepłe słowa z Londynu i z Dublina, że wreszcie skończą się te lektury w rodzaju „Antka”, gdzie Rozalkę wkładano do pieca, i ci przerażeni młodzi ludzie z nowej emigracji dziwią się...

(Głos z sali: Budujące.)

Dla pana senatora budujące, ale dla młodych ludzi, którzy mają dopiero dziesięć lat, nie bardzo jest to wszystko zrozumiałe, że w Polsce, czego mamusia nie mówiła, dzieci wkłada się do pieca. Ale poważnie mówiąc, rzeczywiście bardzo ciepło jest to odbierane i chciałem również dołączyć się do gratulacji i podziękować pani marszałek. I oczywiście korci, choć wiem, że to jest nieuprawnione pytanie, ale mam do tego legitymację, bo, jak obliczyłem, równo czterdzieści lat temu wygrałem taki teleturniej „Dwadzieścia lat kina polskiego”. Otóż chciałem zapytać o te dwadzieścia sześć nazwisk, wśród których nie znaleźli się: Roman Polański – moim zdaniem chyba najbardziej rozpoznawany na świecie polski artysta filmowy – czy Tadeusz Konwicki, bliski może mojej kinowej wrażliwości, zwłaszcza za sprawą „Salta” i „Lawy”. A może to jest też pytanie do artysty, który ten kanon widziałby trochę inaczej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Chciałbym uzupełnić to pytanie: czy ten pakiet jest otwarty, czy zamknięty, bo być może ta odpowiedź będzie odpowiedzią jednocześnie na oba pytania?

Bardzo proszę.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Pakiet jest oczywiście otwarty, bo, jak powiedziałam, to jest tylko początek. Już w tej chwili pracujemy nad kolejnymi dwunastoma tematami. To jest co prawda dwadzieścia sześć lekcji, ale tam jest pięćdziesiąt pięć filmów, bo to nie są tylko filmy fabularne, lecz również filmy dokumentalne i animowane. Dodatkowy walor Filmoteki

Szkolnej polega na tym, że nie skupiliśmy się jedynie na filmach fabularnych, ale te tematy ułożone są w taki sposób, żeby móc zobaczyć czasem dwa różne spojrzenia na podobny temat. To jest bardzo doceniane.

Jeśli chodzi o wybór czy brak niektórych nazwisk czy tytułów, pani profesor Ewelina Nurczyńska-Fidelska powtarza, że bierze za to odpowiedzialność na siebie i mówi, że zespół redakcyjny broszur musiał się na coś zdecydować. Mają świadomość tego, że nie wszystko się tam znalazło, ale uważają, że ten wybór na początkowy pakiet był bardzo dobry. Nie chcieli się rzeczy skupić na filmach uznawanych za najlepsze filmy polskie, bo to nie o to chodziło w tym projekcie. Zupełnie inna filozofia przyświecała temu pakietowi, a ponieważ program jest otwarty, więc będą się pojawiały nowe filmy. Poza wszystkim ten pakiet został tak skonstruowany i powstał nie po to, żeby wydawać kolejne filmy, tylko żeby nauczyć młodych ludzi na nowo chodzić do kina i oglądać mądre, poważne filmy. Wtedy oni sami znajdą te filmy, o których mówił pan senator.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Barbara Borys-Damięcka, proszę uprzejmie.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pochwał nigdy nie za dużo i nie należy być w tym oszczędnym, chciałabym się przyłączyć do tych dwóch poprzedzających opinii i pochwalić państwa za realizację tego projektu. Moja pochwała i moja radość jest tym większa, że w 2004 r. Stowarzyszenie Dyrektorów Teatrów w Polsce zwróciło się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz do telewizji publicznej właśnie z pomysłem uruchomienia dla szkół filmoteki, jeżeli chodzi o filmy, i teatroteki, jeżeli chodzi o wielkie osiągnięcia Teatru Telewizji, który miałby się czym pochwalić, zwłaszcza że była budowana złota setka spektakli. W ogóle warto też się pochylić nad teatrem, zwłaszcza jeżeli chodzi o polskich autorów i polską tematykę. Stowarzyszeniu nie udało się wtedy tego przeprowadzić, bo były różne poglądy na tę sprawę. Jedyne przedsięwzięcie, które udało się przeprowadzić telewizji publicznej, to była nauka języka polskiego dla Polaków mieszkających za granicą. Zostały zrealizowane dwa takie kursy. Ale w dwójnasób się cieszę, bo mimo że od 2004 r. upłynęło troszkę czasu, to jednak mamy Filmotekę Szkolną. Gdyby państwo mogli jakoś się porozumieć z telewizją publiczną, jeżeli da się to oczywiście zrobić w dzisiejszych czasach, i namówić ją do pomysłu stworzenia takiej teatroteki. To jest konkurencyjna branża, ale twórcy zarówno filmowi, jak i teatralni są bardzo tym zainteresowani. To byłoby z wielkim pożytkiem dla nas. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo cenna uwaga.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Szanowni Państwo, pani używa takiego określenia „pakiet” i wymieniła pani bodaj ze dwa tematy, które znajdują się w tym pakiecie. Chętnie poznałabym inne, że tak powiem, propozycje tematyczne, które znalazły się w tym zestawie filmowym. To jest jedno pytanie.

I drugie pytanie. Jak wygląda w praktyce oglądalność tych filmów pełnometrażowych w domu? Jakoś nie bardzo to sobie wyobrażam. Szkoła dostaje pakiet i co potem? Kto ogląda te filmy w domu?

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo proszę.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Kolejne tematy, które poruszamy, to dla przykładu „Współczesne lęki” i...
(*Głos z sali: W przygotowaniu, tak?*)

...filmy „Dług” Krzysztofa Krauzego oraz „Nasza ulica” Marcina Latały. Ten ostatni to jest akurat film dokumentalny. Następnie mamy w tym pakiecie temat „Rozdroża historii” i filmy „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy oraz „Dokąd?” Pawła Kędzierskiego czy „Między fikcją a rzeczywistością” i filmy „Ucieczka z kina «Wolność»” Wojciecha Marczewskiego oraz „Exit” Grzegorza Koncewicz. Te tytuły są w materiałach, więc nie będę chyba ich wszystkich przytaczać, ale one naprawdę dotyczą wielu dziedzin życia. Proszę po prostu spojrzeć na nie.

Jeśli chodzi o oglądanie filmów w domu, to jest to jeszcze kwestia przyszłości, ale bardzo niedalekiej. To będzie możliwe, jeśli umieścimy filmy na platformach internetowych i za pomocą zakodowanych kluczy, które dostanie szkoła, uczniowie będą mogli je ściągnąć do siebie do domu na komputer i mieć zezwolenie na jednorazowe obejrzenie filmu. Na razie te filmy są w bibliotekach szkolnych. Nauczyciel musi zorganizować pokaz dla uczniów, ale w wielu szkołach są DKF i muszą państwu powiedzieć, że w tej chwili jedną z najbardziej popularnych form oglądania filmów w szkole są noce filmowe. One się odbywają w wielu szkołach, gdzie wręcz uczniowie sami programują sobie taką noc filmową, przychodzą z materacami i ze śpiworami i pod opieką nauczyciela oglądają filmy. Najczęściej jest to z piątku na sobotę...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Oczywiście możemy domniemywać, ale są dobrze pilnowani. W każdym razie tak mnie zapewniano.

Filmy krótkometrażowe, animowane i filmy dokumentalne zaś nauczyciel może odtworzyć w czasie lekcji i natychmiast je omówić.

Rzeczywiście filmy fabularne wymagają specjalnego przygotowania, ale o tym, jaki jest odbiór, na pewno może powiedzieć pan Andrzej Jakimowski, który uczestniczył w wielu takich lekcjach, choćby przy omawianiu swojego filmu „Zmruż oczy”, który jest również w jednym z zestawów. Panie Andrzeju...

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo proszę. I gratulacje z racji tych dwóch filmów...

(*Reżyser Andrzej Jakimowski: Dziękuję.*)

...czyli „Zmruż oczy” i „Sztuczek”.

Reżyser Andrzej Jakimowski:

Nie brałem udziału w takich lekcjach...

(*Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: W spotkaniach.*)

Spotykałem się dziesiątki, może nawet setki razy... może nie setki, ale na pewno dziesiątki razy z młodzieżą i mniej więcej potrafię wyobrazić sobie, kiedy spotkanie z młodzieżą jest bardzo owocne. Wiem to po prostu z doświadczenia, kiedy młodzież jest zainteresowana. I z tego punktu widzenia bardzo wysoko oceniam pomysł skonstruowania całego tego przedsięwzięcia na zasadzie problemowej, na takiej zasadzie, że filmy są pretekstem czy powodem do rozmowy. I chodzi o to, żeby je wybrać nie na zasadzie kanonu, tylko na zasadzie zaciekawienia młodych ludzi światem i sposobem pokazywania tego świata. I to jest bardzo dobrze wymyślone i z pewnością trafia do młodzieży. Jak wyglądają takie lekcje, mogę sobie łatwo wyobrazić po prostu na podstawie doświadczenia rozmów, spotkań z młodzieżą po obejrzeniu filmu. Tak więc od strony praktycznej jest to bardzo udany i świetny pomysł.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Andrzej Grzyb ma pytanie, bardzo proszę.

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chwalić już chyba nie muszę, bo pochwalono państwa dostatecznie...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przyglądałem się pani policzkom i rozumiem, że to wynika po prostu z zadowolenia, iż projekt tak świetnie jest realizowany i dalej będzie realizowany.

Tak, to na pewno jest dobry pomysł i mam nadzieję, że on będzie kontynuowany. Jestem tym bardziej tego pewien, że on też przyniesie wiele dobrego, gdy ten kanon czy raczej ten zestaw dzisiaj zaproponowany, bo to nie jest kanon, zostanie poszerzony o kolejne filmy.

Teraz pytanie. Mówią państwo, i słusznie, i dobrze, że trafiło to już do wszystkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w Polsce i że trafi do naszych placówek nawet za granicę, do tych szkół, które są gdzieś w Irlandii, Anglii czy na przykład na Wschodzie, bo byłoby dobrze, gdyby to tam też dotarło. Otóż cały projekt jest realizowany pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – niczego złego nie będę się w tym doszukiwał – i Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, ale, jak rozumiem, jest to w pełni skoordynowane z MEN, jest to bardzo przemyślane działanie, które ma, że tak powiem, długofalowy wymiar. Proszę państwa, rzecz polega na tym, że tych dwadzieścia sześć... Lekcji? Czy tak to można nazwać? Nie wiem.

(*Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Propozycji.*)

Też nie można tego tak nazwać do końca.

Wobec tego gdyby to były lekcje, to proszę pomnożyć dwadzieścia sześć razy co najmniej dwie godziny plus dyskusja, co razem daje trzy godziny. Trzeba byłoby wygospodarować zatem dwadzieścia sześć razy trzy, gdyby zamiarem pomysłodawców było zrealizowanie tego w jednym roku, ale oczywiście chyba nie było takim zamiarem.

Proszę też pamiętać jeszcze o jednej kwestii. Być może nie z powodu tej Rozaliki, ale z powodu własnej pamięci edukacyjnej wiem, że owszem, w czasach studenckich albo licealnych to dla nas była ogromna sprawa, kiedy mogliśmy uczestniczyć w DKF. To była tak naprawdę dla nasza szkoła. I najlepiej, kiedy to było kilka DKF, bo ci, którzy proponowali tematykę filmów w jednym DKF, to najczęściej byli bardzo wąsko wyspecjalizowani. Jeśli się chodziło do trzech DKF, to ta różnorodność filmowa była zapewniona. Ale to chodziło o coś jeszcze i pani o tym napomknęła. To jest też kwestia chadźania do instytucji kultury typu kino, to jest też nie tylko szkolny kontakt z kulturą. Tu pani senator słusznie wspomniała teatr. Ja do dzisiaj pamiętam niektóre wyjścia do teatru. Nie tyle nawet sztuki, na które chodziliśmy, chociaż wiem, jakie to były sztuki, ile samą tą celebry związaną z przekroczeniem progu teatru, te sale, ten kontakt bezpośredni z aktorem. I pamiętam też, niekoniecznie związane z DKF, pobyty w kinie, które były jakoś szczególne. Tam się tworzyła specjalna atmosfera, a pani mówi, że można zadawać uczniom filmy do obejrzenia w domu. Może ze względu na nazwisko i wiek źle myślę i wspominam coś niedobrego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Coś złego powiedziałem? Chyba nie. Jeszcze nie. Ale dla mnie Internet to jest pewnego rodzaju odarcie z iluzji. Trzeba byłoby też przy realizacji tego projektu uczulić nauczycieli, że film to jednak sztuka szczególna i ta lekcja musi być tak zrealizowana, żeby ona nie była jeszcze jednym naciśnięciem przycisku na telewizyjnym pilocie czy klawisza na klawiaturze komputera. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zadać pytanie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Głos zabierze pan Jan Budkiewicz, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki.

Proszę uprzejmie.

**Przewodniczący
Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki
Jan Budkiewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za zaproszenie.

Jest to temat, który zarówno federację, którą reprezentuję, jak i mnie osobiście ogromnie interesuje, wręcz wprowadza w stan pewnego podniecenia. Dlaczego? A to dlatego, że z zawodu jestem reżyserem filmowym, przez wiele lat wykładałem historię filmu i inne zagadnienia filmowe w studium fotografii i filmu, byłem przez pewien czas recenzentem filmowym i teraz jestem – i to chyba najbardziej sobie cenię – społecznikiem. I od tej strony społecznika chciałbym zadać kilka pytań. Mniej agresywnych, niż

to wyraziłem w imieniu kolegów w stosunku do ministra Zdrojewskiego, a które pan przewodniczący otrzymał do wiadomości i bez zadawania pytań, które już padły. Jest jeszcze bowiem kilka spraw, które wydają się nie zamknięte i które trzeba podkreślać.

Zacznę od tego, o czym mówił przed chwilą mój przedmówca, że przynajmniej dla mnie osobiście, i tak to chyba mogę wyrazić, oglądanie filmów, chodzenie do kina, chodzenie do DKF, a chcę powiedzieć, że zakładałem pierwszy w Polsce DKF „Po prostu”, a następnie „Zygzakiem” w Warszawie, a więc mam też kilkuletnią praktykę w ramach DKF. To była satysfakcja i przyjemność. Uważam, że FilMOTEKA Szkolna powinna absolutnie istnieć, ale chodzi o to, aby nie stała się ona swojego rodzaju gwoździem do trumny filmów, które są w jej ramach zaprezentowane. To jest też nawiązanie do tego pytania, które tu padło, jak w szkole zapewnić właściwe warunki do zobaczenia tego i odczucia tego, co jest poruszane w filmie. Wiemy, że warunki w szkołach są bardzo różne, często fatalne. W związku z tym jak zachować satysfakcję, nie powiem „świętość”, bo to za duże słowo, z obejrzenia czegoś, co jest warte zobaczenia.

Osobną sprawą jest techniczna strona tego przedsięwzięcia, bo jeżeli film trwa co najmniej półtorej godziny, czasami dwie, a ma być poprzedzony jeszcze jakąś formą prelekcji czy kończy się dyskusją, to jak się to może zmieścić, jak państwo to widzą w szkole, gdzie nie ma na to po prostu czasu, gdzie niestety, zajęcia z muzyki, z plastyki są ograniczone i traktowane per noga. I w związku z tym od strony tej, powiedziałbym, duchowej filmu, nie wiem, czy to właściwe wyrażenie, ale chodzi mi to, żeby nie zmarnować idei, bo idea jest dobra.

Chciałbym zapytać o jeszcze jedno, bo tego nie rozumiem. Tym bardziej mnie to dziwi, bo znam panią profesor, która wzięła odpowiedzialność za ten wybór, jesteśmy nawet zaprzyjaźnieni, i w najbliższym czasie postaram się ją o to zapytać. A zatem jak mogło dojść do pominięcia, bo nie sądzę, żeby te filmy nie były rozważane, filmów Jerzego Kawalerowicza „Matka Joanna od Aniołów”, „Faraon”, „Austeria” czy Stanisława Różewicza „Westerplatte” i „Wolne miasto”, i to jeszcze w takim momencie, kiedy obchodzić będziemy siedemdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej w 1939 r., gdzie to powinny być pierwsze pozycje? Mówię już nie od strony artystycznej, choć ona jest wysoka, i prawdy, ale właśnie o przypominaniu, wychowywaniu. Mam na myśli już wspomnianego tu Konwickiego i jego „Ostatni dzień lata”, „Jak daleko stąd, jak blisko”, „Lawę”, to jest przecież przełożenie na język filmu „Dziadów”, film „Baza ludzi umarłych” Petelskiego, „Rękopis znaleziony w Saragossie” i „Szyfry” Hasa. To są pozycje, utwory światowej marki, światowej klasy. Wobec tego pominięcie ich i wprowadzenie tytułów czasami nieznanymi, przynajmniej mi osobiście, nie wiem, czy jest rekompensatą wobec tej klasy, którą ci twórcy reprezentowali i reprezentują.

To samo dotyczy krótkiego metrażu. Pominięcie osobistości filmowych, takich jak Witold Giersz i jego filmy czy Kazimierz Karabasz, czy Tadeusz Makarczyński i jego filmy „Życie jest piękne”, czy wspomniany już tu Romek Polański z filmem dzisiaj szczególnym, bo szkolnym, czyli „Dwaj ludzie z szafą”, a który zdobył najwyższą nagrodę w Brukseli, to nie jest według mnie właściwe. Obojętnie jakimi kryteriami został obłożony ten cały zestaw, dlatego że on fałszuje rzeczywistość naszej kinematografii. Tak, fałszuje tę rzeczywistość, bo nie daje prawdy, a jak nie daje prawdy, to moim zdaniem fałszuje.

Przepraszam, Panie Przewodniczący, czy mogę mówić...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Tak, proszę.)

...bo mam jeszcze kilka pytań?

Otóż chciałbym zadać kilka pytań technicznych. Od kogo zostały pobrane materiały wyjściowe do zrobienia kopii? Czy stało się to za zgodą Filmoteki Narodowej, która ma uprawnienia ustawowe do dysponowania filmami wyprodukowanymi do 1989 r.? Jak sprawa wygląda pod tym względem? Filmoteka Narodowa ma w tej sprawie określone obowiązki. A więc czy nie został nagle wprowadzony inny podmiot, nie wiem, czy ze względów ambicjonalnych czy finansowych, nie w sensie uzyskania jakiegoś zysku, tylko uzyskania pieniędzy na całą inicjatywę? A także chciałbym zapytać, czy istnieją właśnie szczególne korelacje – i tu wracam do pytania już zadanego – między tym, co przewiduje MEN, a tym, w co ma wejść również ten zaproponowany zestaw.

Żeby nie przedłużać... Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że wymienione przeze mnie te filmy – oczywiście jest ich więcej, część tytułów przytoczyłem z pamięci – to jest historia naszej kultury. Jeżeli mamy tę historię w sposób właściwy przedstawiać młodemu pokoleniu, to nie możemy spychać gdzieś na margines utworów szczególnie ważnych. I dlatego będę oczekiwał z ciekawością, czy w nowych zestawach, o których pani wspominała, te utwory się znajdują. Dodam do tego, że one muszą tam być.

I już ostatnie uwagi. Pierwsza z nich. Co do idei to absolutnie tak, ale jest problem już wykonania tego w szkołach, bo piękna idea może być zmarnowana przez przeżycia, a niestety, w tych szkołach, które znamy, w większości będzie to trudne. I druga uwaga, jak MEN podszedł do tego, że projekcja i wszystkie omówienia będą zajmować kilka godzin lekcyjnych, a przypomnę, to nie jest tajemnicą, że każda szkoła ma ileś klas, a więc jest to wyłączenie w każdym dniu czy w każdym tygodniu jakiejś klasy i jakiegoś czasu na przeprowadzenie tej inicjatywy. I w związku z tym nie wolno chyba poprzestać na tym, że się coś wyda i nie egzekwuje się i nie pilnuje się tego, to już będzie bardzo trudne, jak to jest realizowane. Od tego bowiem zależy, czy uczeń w ogóle to zapamięta, tak jak panowie mówili o pójściu do kina, czy będzie to tylko dla niego zaliczenie kolejnego przedmiotu albo chwilowa pauza od matematyki. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Zdaje się, że pan minister ma ochotę odpowiedzieć.

Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Zapewne jest tak, że kiedy pojawia się taki zrealizowany, skończony pomysł jak Filmoteka Szkolna, każdy z nas zadaje sobie jako pierwsze pytanie, ja też je sobie zadałem, gdy do mnie trafiła Filmoteka Szkolna, czego bym tam poszukiwał, co chciałbym tam znaleźć, a czego tam nie ma.

Bardzo się cieszę, że pan przewodniczący Budkiewicz przywołał nazwisko Kazimierza Karabasza, którego mi też tu zabrakło, bo to jest absolutnie genialna postać polskiego dokumentu, a także mistrz, który pozostawił po sobie wspaniałych następców, bo przecież jego uczniem był też Krzysztof Kieślowski. Ale myślę, że tak to jest, iż w naszym umyśle i pewnie w naszych poszukiwaniach zawsze jest ta sytuacja mo-

delowa, do której dążylibyśmy, do której zmierzalibyśmy i którą chcielibyśmy osiągnąć, powiedziałbym wręcz, sytuacja idealna. Pewnie, że dobrze byłoby, gdyby tam znalazł się Polański i jego „Dwaj ludzie z szafą” czy nawet jego etiudy z czasów łódzkich, takich jak „Uśmiech zębiczny” czy „Rozbijemy zabawę” czy wiele innych filmów, które przywoływałyby, że Polański to też kawałek historii polskiego filmu. Ale myślę, że to jest tak, iż w tym momencie powinniśmy jednak mówić o sukcesie w sensie pragmatycznym, czyli co przez to osiągnięto.

Jak zacząłem oglądać te filmy i zacząłem sobie czytać, a jestem też osobą, która miała przyjemność pracować z uczniem w klasie, to powiem, że ogromnym plusem tego jest to, że dano nieskomplikowany weryfikowalny instrument, czyli pomoc naukową, i nauczyciel z dobrą wolą, nauczyciel, który chce, nauczyciel, który będzie miał taką przestrzeń, będzie mógł wykorzystać, nie mając żadnych obciążeń, że robi to w sposób piracki, nie mając żadnych obciążeń, że może nie do końca te jego przemyslenia są takie, jakie on powinien przedstawiać młodzieży, w tym zestawie on takie kompendium dostaje. I uważam, że też ogromnym plusem jest, tak jak powiedział pan Andrzej Jakimowski, to, że ogniskowano to wokół pewnych problemów, bo zawsze w takiej sytuacji trzeba sobie zadać pytanie, czy dajemy skończony pomysł, który ma początek i koniec, który definiuje nas w jakiś sposób, czy dajemy coś, co ma otworzyć, że tak powiem, horyzonty i pozwolić patrzeć na coś nowego i poszukiwać. Uważam, że ten pomysł, ta Filmoteka Szkolna pozwala poszukiwać, pozwala znaleźć się w jakiś sposób w tym ogromnym obecnie morzu kinematografii zalewającym nas. Poza tym tam naprawdę są przeciekawe pozycje.

Pamiętam, że po latach obejrzałem „Defiladę” Fidyka, którą oglądałem dwadzieścia lat temu, bo ona dokładnie tyle lat temu powstała, jak u nas się rodziła demokracja, a w Chinach wyjeżdżały czołgi na plac Tiananmen, i absolutnie to inaczej zobaczyłem niż dwadzieścia lat temu. Zresztą to jest zadziwiające, bo pamiętam, jak w czasach studiów zobaczyłem „Poszukiwaczy zaginionej arki” Spielberga, to mój Boże, człowiek patrzył na to, co to tam... A zobaczyłem chyba z rok temu ten film z moim synem, który się pasjonuje kinem, to mówię: Boże kochany, co to jest w ogóle. Chodzi o to, żeby był też pewien progres, pewien postęp, żeby ta młodzież... Szanowni Państwo, nie jest istotne tylko to, co my mamy, ale jest niesłychanie istotne to, obywatelowi w jakim wieku my to mamy. I wiek szkolny to jest wiek, kiedy ta wrażliwość jest rozbuchana do maksimum. To, co oni osiągną w wieku szkolnym, tę estetykę czy tę optykę, którą im się przekaże i nie tylko płaskie, takie bierne patrzenie na film, ale wnikanie w ten film, rozumienie tego filmu, a daj Boże też patrzenie na film w sensie estetycznym... Jeżeli patrzy się na, nie wiem, „Czerwoną pustynię” Antonioniego, to się widzi całą historię sztuki, od początku chrześcijaństwa, tylko trzeba znać ten obraz, trzeba znać tę ikonografię i ją zobaczyć u Antonioniego. Trzeba patrzeć w sposób mądry i intelektualny. I jeżeli wyjdzie się naprzeciw tym, którzy chcą, którzy poszukują tego, to uważam, że to już jest ogromny sukces, bo naprawdę nie było takiego instrumentu. Ja mówię o pewnych praktycznych doświadczeniach, gdzie spotykaliśmy się z nauczycielami. Są nauczyciele, którzy od kilkunastu czy nawet od kilkudziesięciu lat to robią, ale byli całkowicie w tym osamotnieni. Dzisiaj dostają jakiś system, mają możliwość spotykania się. Polski Instytut Sztuki Filmowej chce organizować przygotowania dla tych nauczycieli. Oni się spotkają. To jest naprawdę ogromny plus. Będę bronił tego projektu nie tylko dlatego, że tak dzisiaj wypada, tylko naprawdę uważam,

że to jest dobry pomysł, a przede wszystkim dlatego, że jest pragmatycznie zamknięty. Chociaż w pełni się zgadzam z tym, że gdyby tam się znalazł przepiękny film „Rękopis znaleziony w Saragossie” Hasa, to byłoby to o wiele bogatsze, bo to jest wyjątkowy film, czy „Faraon” Kawalerowicza, który aż by się chciało, żeby tam się znalazł, bo to jest film, który powinien trafić do młodzieży. Ale tak to jest. A więc widziałbym ten zbiór jako możliwość edukacyjną w zakresie nie tylko dziesiątej muzy, jaką jest kino, ale generalnie kultury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Prosił o głos...

(Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki Jan Budkiewicz: Czy można?)

Bardzo proszę, pan przewodniczący Jan Budkiewicz, ad vocem.

Przewodniczący

Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki

Jan Budkiewicz:

Panie Ministrze, w dużym stopniu zgadzam się z panem, zwłaszcza co do „Rękopisu znalezionego w Saragossie”, ale jest dla mnie dziwne, że w niektórych przypadkach mamy na tej liście na przykład trzy filmy, a w innych dwa. Co stało na przeszkodzie, żeby ta lista była nieco szersza? I zapewne ileś filmów, te dwadzieścia parę, mogłyby być w tym samym zestawie, który stoi koło pana. A zatem myślę, że trzeba podchodzić do tego nie w kategorii oceny, jak to w pierwszym zdaniu tej Filmoteki Szkolnej czytamy, że to jest przełomowe dzieło. Nie, to jest ważne dzieło, ale ono chyba jest jeszcze mocno niedoskonałe. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Ad vocem prosi jednocześnie pani przewodnicząca Barbara Borys-Damięcka.

Proszę uprzejmie.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Przepraszam, jeżeli przed kimś się wepchnęłam.

Wydaje mi się – zwracam się w tej chwili do pana Budkiewicza – że możemy niepotrzebnie całą tę rozmowę i te nasze dywagacje popchnąć w tej chwili w złym kierunku, jeżeli będziemy wyrażali swoje prywatne zdanie i przedstawiali swoje prywatne gusty, mimo że one często będą bardzo zbieżne, i preferowali to, co my uważamy za arcydzieło czy układali hierarchię filmów według ich ważności i genialności. Wydaje mi się, że dobrze się stało, że układ i przygotowanie tematyki wzięli w swoje ręce ludzie – tak to rozumiem i tak to odczuwam po tym, co przeczytałam w tym podziale tematycznym – którzy myślą czy starają się myśleć tak jak uczniowie i wiedzą, co trzeba byłoby tym uczniom przedstawić, żeby ich zachęcić w ogóle do zainteresowania się takim gatunkiem, jakim jest film. To jest chyba najważniejsza myśl przyświecająca

tej FilMOTECE Szkolnej. Dlatego na przykład powiedziałam, że strasznie żałuję, że nie wypaliła swego czasu sprawa teatroteki i że nikt się tego nie podjął. Bo to jest dokładnie ten sam problem umiejętności rozumienia pewnej ułudy, kiedy widz zostaje zamknięty w czterech ścianach i poddaje się tej iluzji, która płynie ze sceny. I w dzisiejszych czasach to jest nieważne, w jakich okolicznościach, w jaki sposób i gdzie oglądamy ten film, tylko to, że są uczniowie i ludzie dorośli, którzy po prostu nie są w stanie z pewnym zrozumieniem podejść do jakiegoś filmu, do jakiegoś gatunku czy samemu przed sobą rozebrać go potem na czynniki pierwsze, żeby wyciągnąć z tego jakiś morał, jakieś przesłanie czy jakąś ideologię itd. Wydaje mi się, że nie powinniśmy rozważać przedstawionej FilMOTECE Szkolnej w takich kategoriach, że trzeba dać najwybitniejsze dzieła kinematografii polskiej, bo wtedy nie osiągniemy tego celu, o jaki nam chodzi. Dlatego jest dobrze, że są pomieszane pewne gatunki, pewni twórcy i tematyka, bo każdy z nas mógłby wnosić do tego pretensje. Ja też mogłabym wnosić pretensje, aczkolwiek ich nie wnoszę, że za mało jest dokumentu mówiącego o naszej współczesności widzianej oczyma ludzi, którzy inaczej patrzą niż na przykład przeciętny widz i zauważają wiele innych rzeczy, których przeciętny człowiek idący ulicą nie zauważa itd., bo dokument jest świadectwem naszych czasów i szczególnie powinniśmy zwrócić uwagę na filmy dokumentalne.

Rozumiem, a jeżeli jestem w błędzie, to proszę o sprostowanie, że autorzy FilMOTECE Szkolnej nie wyczerpali zagadnień i pewnych podziałów tematycznych, bo tego się nie da zrobić w jednym zestawie. To życie będzie przynosiło i nowe filmy, i nowe tematy, i nowe sprawy. Na pewno podchodząc tematycznie do pewnych spraw, będzie można te wybitne utwory filmowe, które tu zostały wymienione, ale w pewnym takim rozrzucie, nie w komasacji, umieścić poza innymi utworami, które złożą się na dany temat. I wydaje mi się, że nie popełniono aż tak wielkiego błędu, że na dzień dzisiejszy nie pojawili się twórcy i tytuły, które pan wymienił, bo chociażby chcąc to umieścić, stworzylibyśmy arcydzieła kinematografii polskiej, a zadaniem FilMOTECE Szkolnej nie jest tworzenie arcydzieł kinematografii. To jest zupełnie inna sprawa, inny problem i inne zagadnienie. Dziękuję i przepraszam, że przedłużyłam.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękujemy, jesteśmy tutaj po to, żeby o tym mówić.

Pani dyrektor Zina Jarmoszuk prosiła o zabranie głosu, a później oczywiście państwo senatorowie.

**Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Zina Jarmoszuk:**

Proszę państwa, głos pani senator Borys-Damięckiej jest bardzo ważnym przynajmniej dla mnie głosem, bo, reprezentując ministerstwo, chciałabym też państwu zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego projektu. FilMOTEKA Szkolna mieści się w dużym projekcie ministra pod nazwą „Kultura+”, czyli szukamy tak naprawdę tej wartości dodanej w kulturze. I stąd, o czym tutaj mówimy, ważniejszą sprawą jest to, żebyśmy tę wartość odnaleźli, niż żebyśmy tworzyli kanon arcydzieł. My chcemy trafić z tym dużym projektem do takich grup i do takich miejsc, gdzie dostępność do kul-

tury jest ograniczona. Mówimy o swego rodzaju wykluczeniach w tej chwili, wykluczeniach społecznych. Równie dobrze możemy mówić o wykluczeniach kulturowych. Nie chcę się rozwodzić na ten temat, bo macie państwo w materiałach, które otrzymaliście, taką informację na temat „Kultury+”. Projekt „Kultura+” to jest duży program, w którym są różne programy. Filmoteka Szkolna jest jednym z nich. Są też programy dotyczące teatru, wakacji artystycznych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to już pilotażowo było realizowane.

W każdym razie bez względu na to, jak to ocenialibyśmy, to w tej chwili chcielibyśmy tę naszą energię i oczywiście środki spożytkować na przygotowanie takiego dobrego dużego projektu. I jak mówię, w tym kontekście Filmoteka Szkolna ma olbrzymie znaczenie i ma już tę wartość dodaną. I teraz rozważamy takie możliwości, tu też o tym już wstępnie rozmawialiśmy, żeby Filmoteka Szkolna znalazła się również w naszych instytucjach upowszechniania kultury, takich jak biblioteki, domy kultury. To jest trochę trudne przez tę ustawę oświatową, ale też te nowe technologie dadzą nam różne możliwości korzystania z Filmoteki Szkolnej właśnie w domach kultury czy w bibliotekach, ponieważ domy kultury i biblioteki to jest ta sieć instytucji najbardziej rozległa w Polsce. To tyle, tak skrótowo. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zwrócić państwu uwagę, że w tych materiałach jest ewidentnie projekt „Kultura+”. Są tam też uwidocznione inne zagadnienia dotyczące teatru, Polski, wakacji artystycznych, architektury, kina. Jest to program perspektywiczny. A na razie zaczynamy tylko przykładowo od Filmoteki Szkolnej. I jest to chyba dosyć ważny projekt, zarysowany na potrzeby tego, co ma nieść kultura dzisiaj w ramach interakcji i integracji społecznej. Mało tego, poszukiwania przez dialog chyba tego, co dzieli, i tego, co łączy, poprzez kulturę. W każdym razie jest to bardzo zapładniające, jeżeli chodzi o śledzenie dalej tego, jak będą wyglądały skutki tego programu, a program jest rzeczywiście godny uwagi, dlatego zresztą dzisiaj się spotykamy.

Prosił o głos pan Krzysztof Ryszka, a później pani Maria Pańczyk-Pozdziej.

Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Mam na trzecie Krzysztof...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, Krzysztof to jest bardzo ładne imię, ale ja mam na imię Czesław.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Oczywiście Czesław, przepraszam bardzo.)

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Przepraszam bardzo.)

Nie szkodzi.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Proszę mi wybaczyć.)

Już bardzo dużo powiedziano, że idea – tak. Praktycznie idea jest bardzo dobra, z tym że nie mówmy znowu, że jest aż tak bardzo świeża, bo w latach PRL w szkołach mieliśmy seanse filmowe, później były oczywiście omówienia itd.

Tytuł tego projektu to „Filoteka Szkolna” i tak się zastanawiam, czy szkoła oczekuje właśnie takich filmów, takiego zestawu filmów. Wydaje mi się, że ten zestaw jest bardzo taki zorientowany pod kątem sztuki filmowej, a szkoła, jak sądzę, oczekuje bardziej właśnie lektur szkolnych, tych arcydzieł, o których tutaj mówił pan przewodniczący itd. Ale być może, że one dojdą w kolejnej edycji, więc może to wszystko zostanie uzupełnione. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest innej natury. Nie znam komentarza profesora Lubelskiego, a wiele filmów to są jednak filmy z okresu PRL, każdy z nich miał w sobie jakąś dozę ideologii, bo w końcu twórca musiał się jakoś wkupić w łaski sekretarza partii i w tym swoim filmie, że tak powiem, oddać trochę kadzidła minionemu ustrojowi. I chodzi mi o taką sprawę. Szkoła dzisiaj oczekiwałaby jednak, bo szkoła nie tylko kształci, ale wychowuje, w tych filmach także pewnego rodzaju komentarza, właśnie uczącego postaw patriotycznych, obywatelskich, uczącego dojrzałości, przekonującego do założenia rodziny itd. I mam takie pytanie do państwa, czy w tych komentarzach profesora Lubelskiego jest tylko o teorii sztuki filmowej i o jakichś ideach, że tak powiem, filmowych zawartych w filmie, czy także jest coś takiego, na czym szkoła może skorzystać, szkoła, która po prostu od klasy zerowej po maturzystę jednak właśnie kształtuje pewne postawy osobowości i zachowania w życiu, itd. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Pani Maria Pańczyk-Pozdziej, proszę uprzejmie.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę państwa, myślę, że nie wypracujemy tu złotego środka. Chciałabym tylko, tak trochę w odpowiedzi panu Budkiewiczowi, powiedzieć, że też mam sentyment do tych starych czasów, kiedy chodziło się na poranki szkolne do kina. Nigdy później nie obejrzałam tylu filmów, jak wówczas, w okresie szkoły podstawowej, kiedy z ojcem po niedzielnej mszy szło się do kina na godzinę 10.00. Tak jak nigdy nie obejrzałam i nie byłam tyle razy w operze jak w szkole średniej, bo w szkole średniej rozprawdzało się bilety i mieliśmy okazję bywać w tej operze na każdej premierze. Tak więc ten sentyment jest we mnie również, tylko że mam świadomość, że to jest znamię dzisiejszych czasów, że żaden z uczniów szkoły średniej ani gimnazjum nie pójdzie do kina i nie obejrzy tych filmów, bo tych kin po prostu nie ma. W moim mieście rodzinnym, które nie jest najmniejszym miastem, bo liczy około stu tysięcy mieszkańców, były dwa kina, a w tej chwili nie ma żadnego. I jeśli się chce obejrzeć filmy w kinie, czyli po prostu celebrować oglądanie filmu w kinie, tak jak rozumiem pana intencje, to trzeba pojechać albo do Zabrza, albo do Katowic.

(*Senator Czesław Ryszka: Jak to nie ma filmów? Co pani mówi?*)

Nie ma...

(*Senator Czesław Ryszka: „Heliosy” teraz są wszędzie.*)

...kina. Mówię panu, w moim rodzinnym mieście, w Tarnowskich Górach, nie ma żadnego kina. I w wielu miastach powiatowych sytuacja wygląda podobnie – nie ma kin, po prostu ich nie ma. Zostały zlikwidowane, bo nie ma frekwencji. Taka jest prawda. Tak jak mówię, można pojechać do dużych miast właśnie do jakiegoś multiki-

na itd. Też to pamiętam, że to było coś sympatycznego, coś bardzo wartościowego, jeszcze jak można było pójść z rodzicami oglądać te filmy.

Jeżeli chodzi o sam dobór filmów, to jest tak jak z lekturami szkolnymi. Ogrom lektur, które chciałoby się, aby były, jest o wiele większy aniżeli te, które są obowiązkowe. Tak samo jest z filmami. Prawdopodobnie, jeśli ten pakiet, o którym pani mówiła, będzie rozszerzany, znajdą się w nim te wszystkie bardziej wartościowe filmy, choć nie sądzę, że wszystkie, które nam się podobają, bo jednemu się podoba taki film, a komu innemu inny. Myślę, że bardzo dobrze się stało, że powstało coś takiego, bo młodzież jeśli nie obejrzy tego w szkole albo nie obejrzy tego w taki sposób, jak to państwo prezentują, to nie obejrzy tych filmów w ogóle. Gdzie one trafiają, do jakiego kina, gdzie w multikinie teraz są puszczane takie filmy, o których tutaj mówimy? Nigdzie. Tam jest komercja i tam jest pełno młodzieży. I chwała, że coś takiego jest. Oczywiście można dyskutować, czy to są filmy, które właśnie powinny się tu znaleźć. Na pewno powinno ich być więcej. I myślę, że jeśli nie obejrzą ich za sprawą tego projektu, to nie obejrzą ich już nigdy. To tyle.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Pan minister chciałby odpowiedzieć. Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Kilka zdań na temat problemu wywołanego przez pana senatora Ryszkę, a mianowicie tematu aksjologicznego. Zapewne tak jest, że jeżeli ze środków publicznych rodzi się pomysł taki, jak Filmoteka Szkolna, to należy sobie zadać pytanie, jak będziemy się odnosili w tym pomysle do pewnego świata wartości, jak będziemy próbowali zawrzeć w nim pewne przesłanie wartościujące. I są dwie takie zasadnicze metody, żeby docierać do tego świata wartości. Jedna metoda jest taka, że przekazuje się w sposób taki wprost *expressis verbis* słuszną ideę i tej idei się broni. I to jest jedna z metod, która była wykorzystywana czy nadużywana w różnych strukturach totalitarnych.

Druga zaś metoda, którą uważam za metodę prowadzącą obywatela do takiej świadomej dojrzałości, pokazuje całą przestrzeń i to tak, że w sposób nieskomplikowany można wybierać między dobrem a złem. Myślę, że ta druga metoda została zastosowana w większym stopniu w Filmotece Szkolnej. Są dwa filmy bez komentarza, to jest właśnie „Defilada” Fidyka i „Egzamin dojrzałości” Łozińskiego. Filmy bardzo swoiste, ale filmy, z których widz może wyczytać w sposób nieskomplikowany, co jest dobrem i co jest złem.

Mówiłem o Kazimierzu Barabaszu i może faktycznie szkoda, że go nie ma, bo nie chodzi o cały jego arcyzm jako dokumentalisty, ale o przesłanie, które Karabasza zawierał w swoich filmach, a było nim to, że kiedy robi się film, kiedy w tym filmie jest człowiek, to kiedy skończy się robić ten film, to ten człowiek powinien być bogatszy i dużo bardziej wartościowy niż zanim go włączono w ten film. Myślę, że to takie szczególne przesłanie dla dzisiejszych mediów, które robią dokładnie coś odwrotnego z ludźmi, których wykorzystują do tego, by ich pokazać w jakiegokolwiek transmisji medialnej.

Ten świat wartości istnieje w tej Filmotece Szkolnej i przeplata się z różnymi wartościami, również z naszymi odwiecznymi narodowymi pytaniami czy wręcz nie powiedzcie kompleksami, i robi to bardzo subtelnie. Absolutnie jestem za takim budowaniem dojrzałości obywatela, żeby ono było budowane nie poprzez narzucanie mu czegokolwiek, ale poprzez taki świadomy wybór. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Zdaje się, że pan dyrektor prosił o głos. Proszę uprzejmie.

Dyrektor

**Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Maksymilian Celeda:**

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden problem, który wynika z podpisanego porozumienia między ministrem Zdrojewskim a minister Hall. Mianowicie chodzi o to, ażebyśmy nauczyli młodzież po prostu aktywnego odbioru kultury. Dzisiaj o jednej sprawie już dyskutujemy, to jest Filmotece Szkolnej i o edukacji filmowej. Są takie obszary, jak edukacja plastyczna czy teatralna, o której mówiła pani dyrektor, ale jest też bardzo ważna edukacja muzyczna. I właśnie chciałbym powiedzieć, że pracujemy nad takim zestawem filmów, też dwudziestu sześciu filmów, wchodzących w skład płytoteki szkolnej. Ponieważ, proszę państwa, dziecko jeżeli się nie nauczy od urodzenia do trzynastego roku życia słuchać, to już to dziecko jest stracone w zakresie muzyki, więc ta edukacja musi się zaczynać już od przedszkola. Mamy propozycje właśnie takiego zestawu nagrań, które w formie zabawowej, emocjonalnej będą przystosowane dla dzieci przedszkolnych, później dla dzieci w klasach I–III, później dla dzieci w klasach IV–VI i dla gimnazjalistów. Otóż chcemy pokazać z jednej strony poprzez mistrzowskie nagrania, jak należy właśnie słuchać muzyki. Nie będę tutaj oczywiście mówił o szczegółach. Kiedyś w telewizji Henryk Czyż z Filharmonią Łódzką robił to w cyklu „Nie taki diabeł straszny”, mówiąc w sposób gawędziarski o muzyce, jednocześnie ilustrując to utworami muzycznymi. I to dzisiaj będzie troszkę inaczej robione, ale mamy sporo osób, które się już do tego przygotowują i w sposób profesjonalny taki zestaw zostanie opracowany. Z drugiej strony chcemy pokazać również instrumenty muzyczne, powiedzieć o historii tych instrumentów muzycznych. A więc ta cała edukacja muzyczna będzie też jednym ze składników całej edukacji kulturalnej, którą chce ministerstwo kierować pod adresem dzieci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Panie Dyrektorze, jest to ogromnie ważne.

Czy są jeszcze pytania?

Skoro państwo nie mają pytań, to teraz ja pozwolę sobie zadać pytanie.

Akurat to jest ta sfera, o którą ocieraliśmy się, dyskutując między innymi nad nowelizacją prawa autorskiego. Przecięcie tego, o co pytał zresztą pan przewodniczący Jan Budkiewicz, a co dotyczy kwestii wynikających z prawa autorskiego, co do któ-

rych jest obowiązek podporządkowania ich instytucjom zbiorowego zarządzania, wyjątków, jaki przewiduje ustawa oświatowa, mówiących o tym, w jakim zakresie możemy się obracać i wreszcie dotyczących respektowania praw takich jak prawa Filmoteki Narodowej czy archiwów producentów. Jak szeroko ustawa oświatowa dopuszcza możliwość eksploatacji i przetwarzania na innych polach tej Filmoteki Szkolnej? Czy jest jakaś opinia prawna, która nie tworzyłaby kolizji z tym, co wynika z przepisów prawa autorskiego i z uprawnień przysługujących instytucjom zbiorowego zarządzania tymiż prawami? Gdyby można było uzyskać odpowiedź na to pytanie.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej**

Anna Sienkiewicz-Rogowska:

Nie chciałabym się wdawać w prawnicze odpowiedzi, bo dzisiaj debiutuję przed państwem z Filmoteką Szkolną, a debiutu prawniczego nie pragnęłabym odbywać. Niemniej jednak chciałabym państwa poinformować o tym, że mamy podpisane umowy ze wszystkimi licencjodawcami filmów, czyli instytucjami i studiami filmowymi, Filmoteką Narodową, umowy, w których jest zawarte wszystko to, co związane jest z wydaniem tych płyt z filmami. Zostały również podpisane umowy z instytucjami zarządzania zbiorowego prawami autorskimi, a mianowicie z ZAiKS, ZAPA, ZASP. W związku z tym wyczerpaliśmy wszystkie miejsca, w których mogliśmy zapewnić, że prawa do wszystkich dzieł zostały w pełnym stopniu pozyskane. Ta opinia prawna jest w naszym instytucie.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Będę bardzo wdzięczny, gdybym mógł też jeszcze w ramach Komisji Kultury i Środków Przekazu z tym się zapoznać i żeby to było do państwa wglądu, bo będziemy niedługo pracować nad nowelizacją prawa autorskiego. I tutaj ocieramy się, ni stąd, ni zowąd, o prawa samych twórców i o prawa związane z instytucjami zbiorowego zarządzania. Czasem jest konflikt między jednymi i drugimi i z zakresem tym, jak dalece twórca może dysponować jednak poza organizacjami zbiorowego zarządzania swoim dziełem. Dziękuję.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Panie Przewodniczący, zapewne w ramach dozwolonego użytku osobistego Filmoteka Szkolna może funkcjonować. Tam jest tylko jeden warunek do spełnienia, a mianowicie utwór musi być upowszechniony, a tu są to utwory upowszechnione od dłuższego czasu. Nie mogą one funkcjonować w takim obiegu jak normalne egzemplarze biblioteczne itd., bo rozumiem, że na te artykuły, które w ramach biblioteki się sankcjonuje, Filmoteka Szkolna się po prostu nie łąpie. Było też takie moje pytanie do pani dyrektor Agnieszki Odorowicz, czy Filmoteka Szkolna mogłaby zafunkcjonować w bibliotekach. I była odpowiedź jednoznaczna – nie, ponieważ jest konflikt z tymi umowami, które zostały podpisane na stworzenie Filmoteki Szkolnej.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

To pytanie zadaję, już tak mówiąc ad vocem, celowo, biorąc pod uwagę, że niedługo przyjdzie do omawiania przez nas prawa autorskiego, aczkolwiek Unia Europejska zanegowała możliwość tak zwanych licencji przymusowych, ale czy nie należy pomyśleć o czymś, co jest w związku z tym licencją oświatową i co można byłoby ulokować jednocześnie jako wyjątek za zgodą oczywiście samego autora, jeżeli nie ograniczylibyśmy tego tylko do lekcji prowadzonej przez nauczyciela, a byłaby możliwość, że uczeń w ramach Filmoteki Szkolnej sam sobie może to jeszcze raz obejrzeć i przestudiować, a jest to w jakimś sensie też pole eksploatacji, które powinno być i odnotowane i opłacone. Prosiłbym, Panie Ministrze, o przemyślenie tego, bo moglibyśmy złożyć tu taką propozycję w Senacie na temat ewentualnie licencji czy nie licencji, a jakiegoś specjalnego zezwolenia oświatowego. To tyle.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani prosi o głos, tak?

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Tak.)

Proszę bardzo.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Chciałabym tylko powiedzieć, że rzeczywiście jeśli tak się uda zrobić, to bardzo nam brakuje w tych możliwościach pokazywania Filmoteki Szkolnej w domach kultury, które same tak naprawdę prowadzą w tej chwili edukację filmową dużo częściej niż szkoły. Niemniej jednak tego pakietu domom kultury przekazać nie możemy, szanując prawo i te zapisy, które prawo na nas nałożyło.

Chciałabym jeszcze poruszyć dwie kwestie w odpowiedzi na pytania, które się tu pojawiły. Chodzi o obawy, że odciągniemy widzów od kin. Widzę to zupełnie inaczej. My dzięki Filmotece Szkolnej mamy nadzieję, że z powrotem w kinach pojawią się widzowie, którzy nauczą się oglądać trudne filmy, bo to, że kin małych nie ma, to jest właśnie efekt tego, że widownia oczekuje tylko prostych i łatwych filmów i tam, gdzie pojawia się trudniejszy repertuar, wymagający pewnego przygotowania i wiedzy, nie są na to gotowi i w efekcie kiniarze zamykają kina. Niemniej jednak nasz instytut działa po to, żeby przywrócić małe kina. I mamy w zupełnie innych programach operacyjnych fundusze na to, żeby na nowo otwierać kina.

Jeśli chodzi o DKF, to w tym programie, który już jest skierowany do uczniów i nauczycieli, będziemy ich uczyć, podpowiadać im, działać projektowo, jak również zakładać DKF, inicjować je właśnie w swoich miejscowościach. A więc mam nadzieję, że dzięki temu na nowo rozbudzimy taką chęć. Coś musimy jako kinematografia odrobić. Parę lat temu dużo rzeczy się zawaliło, między innymi i kina, i umiejętność oglądania filmów. Teraz musimy to zrobić od nowa i dzięki temu mam nadzieję, że w małych miejscowościach ponownie pojawią się kina.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Może dodam, że też mamy taką nadzieję.
Bardzo proszę, proszę o głos pan przewodniczący Andrzej Person.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję.

Chciałbym obiema rękami podpisać się pod tym, co powiedziała pani dyrektor, i uważam, że to jest chyba najważniejsza rola tego białego pudełka. Padały już tutaj takie słowa, że panuje dzisiaj rozwidlenie czy, mówiąc dosadnie, ogromna przepaść, żeby nie powiedzieć dramatyczna, między dużymi miastami a mniejszymi miastami pod względem edukacji kulturalnej oraz odbiorem w nich kultury.

Jestem senatorem z Włocławka, a mieszkam już trzydzieści kilka lat w Warszawie, więc mam możliwość porównania. Pani senator Pańczyk-Pozdziej mówiła o Tarnowskich Górach. Włocławek jest stuczterdziestotysięcznym miastem, które do zeszłego roku przez prawie dziesięć lat nie miało kina. Najbliższe kino było w Toruniu, u pana senatora Wojtczaka, który pochodzi z Torunia, i tam jeździła młodzież. Jednocześnie patrząc na młodzież domową, tutaj u siebie, na Ochocie, dzieci czy to w szkole, czy na studiach nie wyobrażają sobie, żeby nie jechać całą klasą na festiwal do Cieszyna. I niestety, dla tej młodzieży z mojego rodzinnego Włocławka w ogóle pojęcie festiwalu w Cieszynie jest chyba obce. I teraz przeniesienie tego festiwalu w inne miejsce czy jego likwidacja dla tych moich domowych małych małych jest wydarzeniem na pograniczu żałoby, że coś tak wielkiego, które kształtowało ich kulturę kina i pojęcie filmu, zniknie. Tymczasem w tym właśnie Włocławku, kiedy pojawiło się to Multikino, z sukcesem, że tak powiem, uruchomiliśmy DKF raz w tygodniu i na pół roku z góry nie ma biletów, bo po prostu jest tak ogromne zainteresowanie. Ale oczywiście Multikino żyje przede wszystkim z komercji. Fakt, że nas tam wpuszcili raz w tygodniu, jest jednym z moich większych osiągnięć jako senatora. Mówiąc poważnie, tak też sobie wyobrażam to białe pudełko jako możliwość, szansę, a przede wszystkim potrzebę zasypywania tego wielkiego rowu, który niestety, powstaje między tak zwaną prowincją a dużymi miastami, gdzie ta edukacja i odbiór kultury jest dzisiaj na zupełnie innym poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję panu przewodniczącemu.
Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?
Bardzo proszę, bardzo proszę, pan Andrzej Jakimowski.

Reżyser Andrzej Jakimowski:

Chciałbym też potwierdzić, że nie ma w żadnym razie jakiejś sprzeczności między takim programem, jak ta Filtoteka Szkolna, a na przykład filmami w dyskusyjnych klubach filmowych. To nie stoi w sprzeczności, bo to jest jedyna droga, żeby przywrócić lub rozwijać taką działalność jak dyskusyjne kluby filmowe. I w niczym nie szkodzi filmowi jako takiemu puszczanie go na lekcji czy puszczanie go

nawet na takich nośnikach jak DVD, które nie są przecież właściwym formatem dla filmów kinowych. I podobnie nie ma też żadnej sprzeczności między taką problemową formułą tej listy filmów w pierwszym rzucie tej Filmoteki Szkolnej a na przykład znajomością kanonu filmowego, bo przecież to nie miał być i nie jest kanon. Wydaje mi się, że taka filmoteka jest jedyną albo w każdym razie najlepszą drogą do tego, żeby skłonić młodych ludzi do sięgnięcia po kanon albo w ogóle żeby się zainteresowali tym, co to jest kanon, jakie filmy wchodzą w skład kanonu, jakie filmy są najbardziej znane czy najważniejsze w historii filmu. Dlatego może nawet dla części filmów, które są najbardziej ważne w historii polskiej kinematografii, lepiej się stało, że one się nie znalazły w tym pierwszym zestawie, bo do nich trzeba zaprojektować pewną drogę dojścia. Być może, gdyby znalazły się w tym zestawie, byłyby za trudne lub nie nadawałyby się do tego, żeby poprowadzić przy ich okazji propedeutyczną rozmowę, taką rozmowę, która dopiero uczy dzieci, jak rozumieć film, jak rozumieć jego konwencję itd. Tak więc nie widzę żadnych tego typu zagrożeń, które usłyszałem tutaj w dyskusji, że nie ma tu pewnych tytułów i że na przykład nie jest to nośnik typowy dla filmu.

Chciałbym zwrócić państwu uwagę na jedną kwestię, że Filmoteka Szkolna ukazała się w czternastu tysiącach egzemplarzy i jak to się ma do liczby kin. W Polsce jest kilkaset sal filmowych. Jest około siedemdziesięciu czy nawet chyba mniej multipleksów. A przecież w tych wszystkich salach gra się filmy wybrane pod kątem komercyjnym, które przynoszą po prostu zyski. Są to amerykańskie filmy. I bardzo trudno jest tam spotkać polski film. Dlatego pod tym względem ta filmoteka otwiera drzwi zamknięte na głucho na polskie filmy, zwłaszcza te historyczne, które są zamknięte w archiwach w sposób kompletnie niedostępny dla młodych ludzi. Oni nie mają żadnej możliwości zobaczyć tych filmów nawet fragmentarycznie. A ta filmoteka w pewnym sensie otwiera te archiwa, z powrotem przywraca te filmy i to przywraca dla takiej społeczności najważniejszej, czyli właśnie dla ludzi, którzy dopiero mogą być przyszłymi widzami polskiej produkcji kulturalnej czy polskich filmów artystycznych, czy teatrów, czy również czytelnikami książek. Tak więc to mnie uderzyło, że te zastrzeżenia wydają mi się nietrafne, bo sądzę, że jest właśnie odwrotnie. Można argumentować, że tam, gdzie pojawiły się te zastrzeżenia w tych dwóch kwestiach, właśnie to jest siła tej filmoteki. Ona przyciągnie do tego, co uważamy za kanon, i ona stwarza możliwość przyciągnięcia do filmu polskiego na głuchej prowincji, gdzie po prostu kin nie ma lub jest ich coraz mniej.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Rozumiem, że przystępujemy już...

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Mam tylko zaproszenie dla państwa.)

Zaproszenie. To za chwilę.

Jednocześnie ten punkt pierwszy porządku łączymy z drugim punktem: ocena instrumentu przez komisję. Wydaje mi się, że będę wyrazicielem wszystkich członków komisji: jest to ocena niezwykle pozytywna dla tego instrumentu.

Ad vocem głosu pana Andrzeja Jakimowskiego chciałbym powiedzieć, że są tu pewne aspekty, które starałem się uwypuklić, również boczne prawne. Otóż samo objęcie tym zestawem nie kanonu, pretekstu do sięgnięcia po kanon, bo tak rozumiem pana wypowiedź, jest pewnym tematycznym wywołaniem przez film refleksji na bazie wyższej kultury czy uwrażliwienie na wyższą kulturę przechodzącą przez film. To wyszczególnienie tych filmów jest jednocześnie objęte tą umową, zarówno z ZAiKS, jak i z MEN. I tu jeszcze prosiłbym, żeby zwrócić na to uwagę, że im większy będzie zakres tych filmów, przykładowo nawet wymienianych czy fakultatywnie mogących być dołączonych, tym szerszy będzie zakres tej umowy, bo to jest dosyć istotne.

I wreszcie chciałbym państwu przypomnieć, że, o co pytaliśmy, przecież ten zestaw, ta oferta ma charakter otwarty. I czytamy, że nowe tematy są w przygotowaniu, gdyż z zaciekawieniem chyba będziemy również czekać na jakiś bardziej powszechny plebiscyt wśród młodzieży z tych szkół czy propozycji dawnych działaczy klubów filmowych bądź działaczy kultury. One są niezwykle frapujące, ja je tylko przeczytam, bo zaraz będziemy się zastanawiać, czym to ilustrować. I mamy tematy, takie jak nasi sąsiedzi, kino romantyczne, Polska Walcząca, ku pokrzepieniu serc, moje korzenie, śląskie archetypy, solidarność sztuk – to jest zupełnie fascynujące, to są niemal prowokacyjne wywoławcze tematy – kino eksperymentów, antybohater, prawo fabuły, kino gangsterskie, kobieta. No, proszę państwa, jakie to jest ogromne spektrum do wypełnienia tego przykładami filmowymi. Przyznam się szczerze, że będę z zainteresowaniem to śledził. Chciałbym, żeby senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu była partnerem dla tego przedsięwzięcia. Będziemy się starali sprostować temu, bo myślę, że nie sposób przecenić to, co w tej chwili rodzi się z tego projektu czy z tych projektów, bo to tylko przykład tego instrumentu. Mianowicie ta interakcja, to wzbudzenie aktywności wobec kultury twórczości, analizy poprzez otwartą aktywność. Nie program pedagogiczny, który trzeba wykuć, nie wiedza encyklopedyczna, tylko interakcja. Wydaje mi się, że to jest ogromny krok, który należy odnotować zwłaszcza w senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu i w samym Senacie. Jak to zostanie wypełnione, zobaczymy. W każdym razie gratuluję wszystkim państwu w imieniu kolegów i koleżanek oraz własnym.

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Przekażę.)

Jeżeli ktoś z państwa chciałby jeszcze coś dodać, to proszę, bo już jesteśmy przy ocenie. Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

**Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu
w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej
Anna Sienkiewicz-Rogowska:**

Chciałabym tylko zaprosić państwa 18 marca do nowego hotelu poselskiego, jak to zostało określone, do sejmowego DKF na film Waldemara Krzystka „Mała Moskwa”. Zapraszam państwa bardzo serdecznie na godzinę 19.00, jak zwykle w środę.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękujemy bardzo. Miał już być, ale się nie odbył.

Mamy jeszcze do omówienia jeden punkt w porządku obrad. Jeżeli państwo zechcecie chwilę zostać, to posłuchacie, jaki jest plan pracy komisji na 2009 r. przedłożony marszałkowi Senatu.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Nie będziemy przeszkadzać.)

Ale nie, nie, to nie chodzi o przeszkadzanie, może pan minister ma i państwo macie w ramach tej interakcji jakieś propozycje.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Powiedziałem, że się zastanowię.)

Dziękujemy bardzo.

(Kierownik Działu Upowszechniania Kultury Filmowej i Marketingu w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej Anna Sienkiewicz-Rogowska: Dziękujemy bardzo.)

I życzę jak najdalej idących rezultatów tej inicjatywy. I proszę nas traktować tu przynajmniej w Senacie jako partnera, który będzie starał się również udroźnić to, co wynika z tych zagrożeń, o których mówiłem, prawa autorskiego.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Czy panie rozdałyście plan...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To proszę czym prędzej go rozdać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do punktu trzeciego: przedstawienie planu pracy komisji na rok 2009, przedłożonego marszałkowi Senatu.

Ten plan pracy Komisji Kultury i Środków Przekazu na rok 2009 przedstawiłem na życzenie marszałka. Jeżeli mógłby być on uzupełniony o inicjatywy państwa, przez państwa prowadzone, to byłbym bardzo wdzięczny. Oczywiście to nie musi nastąpić dzisiaj, to może nastąpić w toku pracy, tak samo na przyszły rok. Swego czasu Toruń zaproponował ten wyjazd studyjny. On się nie odbył. Ale myślę, że nic straconego i go odbędziemy.

Pozwolę sobie tylko jeszcze raz to przeczytać.

Podstawową propozycją w tym planie pracy jest to, co jest podstawowym zakresem pracy całego Senatu, a mianowicie sprawy rozpoznawania ustaw uchwalonych przez Sejm skierowane przez marszałka Senatu do rozpatrzenia przez komisję. W najbliższym czasie będziemy mieli prawo autorskie. Mamy ustawę o języku polskim. Tu nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie nam inicjatywy zostaną przedłożone, tudzież co marszałek skieruje do naszej komisji.

Druga propozycja. To jest dalszy ciąg tego, co miało miejsce w wyniku wyjazdów studyjnych do Przedborza, Mirowa i Bobolic. Tam są te zamki na Szlaku Orlich Gniazd, gdzie co prawda nieliczni członkowie komisji, ale ci, którzy mogli, pojechali. Mianowicie łączy się to z programem dotyczącym rewitalizacji obiektów zabytkowych i miejsc pamięci historycznej. I planuję seminarium na ten temat. Gdybyście państwo mieli oferty w tym zakresie, to prosiłbym, bo to seminarium chciałbym zorganizować gdzieś w maju bądź czerwcu, ale możemy i w innym okresie.

Kolejna sprawa. Opracowanie obszernej dokumentacji z referatami tematycznymi z konferencji „Twórcy niepodległości 1918–1922”. Nie wszyscy państwo byliście na tej konferencji, która była niezwykle udana. Referaty były po dwadzieścia minut, co nie oznacza, że te osoby, łącznie z rektorami poszczególnych uczelni z całej Polski, łącznie z pracami i opracowaniami tematycznymi, nie znajdą się w formie publikacji, która będzie miała szerszy charakter niż tylko ich dwudziestominutowa prezentacja.

Następna kwestia, to, o czym mówiliśmy jeszcze w zeszłym roku, a myślę, że dojrzeliliśmy do tego w tym roku. Albo w związku z rocznicą zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II, albo z okazji rocznicy rozpoczęcia jego pontyfikatu organizacja konferencji na temat „Myśl społeczno-polityczna Jana Pawła II”. Proponuję w rocznicę zamachu na Ojca Świętego.

Kolejna propozycja. Myślę, że to seminarium na temat „Misja radiofonii i telewizji publicznej – Nowe wyzwania?” powinno poprzedzać naszą debatę nad nowym prawem medialnym. Nie wiem, czy to będą nowe wyzwania. Jeżeli to są nowe wyzwania, to powinien być znak zapytania, a jeżeli to jest lepsze spożytkowanie tego, co już zostało zapisane jako misja w dotychczasowej ustawie medialnej, to wtedy nie.

Następna propozycja. Spotkanie z nowym dyrektorem Muzeum Łazienki Królewskie i Muzeum Pałacu w Wilanowie na temat rewitalizacji oferty programów oświatowo-kulturalnych związanych z historyczną rolą tych obiektów ze wsparciem programów tych muzeów. To też łączy się z konferencją, którą odbyliśmy, mianowicie wykorzystanie kultury dla interakcji z młodzieżą, wreszcie dla działalności gospodarczej. Zrodziło się to w trakcie jednej z konferencji tu w Senacie z inicjatywy ówczesnego dyrektora Muzeum Pałacu w Wilanowie.

Kolejna pozycja. Opracowanie z dyrektorami Mirowa i obiektów historycznych programów wykorzystania tych obiektów dla programów promujących polski wkład do kultury europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem roku 2010 jako Roku Fryderyka Chopina. Przypomnę, że uchwała Parlamentu Europejskiego nakłada na chyba nas wszystkich, a zwłaszcza wszystkie te obiekty historyczne, określone zadania, z których należałoby się wywiązać. No bo co jak co, ale promocja muzyki Chopina jest chyba jedną z lepszych wizytówek światowego charakteru i wkładu Polski do dziedzictwa kultury światowej.

I teraz kontynuowanie wyjazdów konsultacyjno-studyjnych związanych z patronatem komisji nad programem tworzenia i rewitalizacji muzeów lokalnych, w tym chcemy zrobić taki wyjazd do Kołobrzegu i okolic na zaproszenie dyrektorów tamtejszych placówek muzealnych, które się tworzą, bo tam są i muzea prywatne, i muzeum wojskowe. I będziemy mieli współdziałanie senatora z tego terenu.

Wreszcie wyjazdy studyjne dotyczące promocji kultury lokalnej i wielokulturowości, organizowane przez poszczególnych członków komisji – tutaj czekam na państwa inicjatywy – w porozumieniu ze środowiskami lokalnymi. To jest otwarty temat. I warunek. W związku z tym, że jednak bardzo oszczędzamy i że niechętnie marszałek przyznaje jakiegokolwiek kwoty, poza jakimiś świadczeniami rzeczowymi, że gdzieś może wysłać samochód, wyjazdy studyjne planowane byłyby bez obciążenia kosztami Kancelarii Senatu.

Przypomnę wszystkim państwu, choć myślę, że pamiętacie, że mamy ten parotysięczny limit na hotele, który jest chyba w wysokości nawet do 7 tysięcy zł rocznie,

czyli możemy to wykorzystać, jeżeli nie będziemy korzystać ze sponsoringu z lokalnych środowisk. W takim zakresie mamy zwroty. Przejazdy mamy za darmo. W związku z tym myślę, że lokalne środowiska, z którymi będziemy w kontakcie, będą w stanie nam zapewnić jakieś wyżywienie, a jeżeli nie, to pokrylibyśmy to sobie skromnie z naszych diet.

To jest taki plan perspektywiczny. Oczywiście on jest uzupełnieniem, jeszcze raz podkreślam, tego, co jest naszym regulaminowym obowiązkiem, to znaczy rozpoznawanie ustaw, będących w zakresie przedmiotowym działań naszej komisji, pod względem legislacyjnym.

Taki plan przedstawiłem marszałkowi. Gdybyście państwo chcieli wypełnić go jeszcze dodatkowo treścią, to prosiłbym uprzejmie, żeby to złożyć i traktujemy to jako taki otwarty program do dalszej realizacji. Co się uda zrealizować z tych wyjazdów studyjnych? Oby jak najwięcej. Dla mnie najważniejsza będzie chyba ta konferencja, z której zrobimy dokumentację, „Myśl społeczno-polityczna Jana Pawła II”. Nie chciałbym, żeby to była konferencja składająca się z paru referacików, tylko żeby z tego wynikało coś więcej. Tutaj mówiliśmy o jakimś zestawie, kanonie, co działacz społeczny, polityk praktycznie może wywieźć z encyklik, z nauki Jana Pawła II. Trochę mi brakuje, nie wiem jak państwu, ale w naszej działalności jako polityków w kulturze politycznej i w wartościach, które realizujemy, tego, żeby dosyć wyraźnie zaistniał ten fundament. To byłoby tyle na dzisiaj.

Dostaliście państwo materiał. Jak będziecie mieli uwagi, to serdecznie o nie proszę. Jeżeli będzie chęć wypełnienia tego treścią, to jestem otwarty i prosiłbym o składanie na moje ręce stosownych wniosków.

Na tym zamykam posiedzenie i dziękuję państwu bardzo za cierpliwość.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851